Nr. 340. Lwów, Sobota dnia 9. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Leokad. i. Panny.
Jutro: A. 2 Adw. NMP. Loret.
Pojutrze: Damazego Papieża.

Grecko-katolickie:
Ałyppa.
N. 25 po Sosz. Hł. 8.
Stefana M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozy (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 45 m.
Zachód słońca o 3 g. 59 m.
Barometr. 774. Pogoda.

Gdzie przewódcy mieszczaństwa?

Siłą osobliwych stosunków galicyjskich socjalna demokracja stała się jednym z głównych szermierzy powszechnego głosowania, do tego stopnia, że prasa konserwatywna i wszechpolska, na podstawie pewnego złudzenia twierdzić może i bałamucić nieświadomych, że nikt inny w kraju, tylko socjalna demokracja domaga się powszechnego głosowania i że postulat ten reszty społeczeństwa ani nie grzeje ani nie ziębi.

Złudzenie polega na tem, co zresztą i sama prasa socjalno demokratyczna niejednokrotnie podnosi, że w żądaniu powszechnego prawa głosowania stają obok socjalnych demokratów i te zastępy, które nie są socjalno-demokratyczne, a które z braku własnej organizacji politycznej, łączą się w tem żądaniu ze zorganizowaną partją, to jest, zastępy mieszczańskie.

Od dawna już mieszczaństwo galicyjskie nie ma właściwie wodzów, jest bez sztandaru politycznego, bez programu, bez żadnych kadr organizacyjnych, bez możności orjentowania się i solidarnego występowania. Posłowie nigdy prawie nie stają przed wyborcami, nie zdają sprawy z toku wypadków, nie zasięgają zdania i nie żądają dyrektywy. Ugrzęznąwszy w konserwatywnem Kole polskiem, posłowie rzekomo demokratyczni zrzekli się samodzielnego głosu, choćby w sprawach tak niesłychanie doniosłych, jak reforma wyborcza. W samem Kole grupka demokratyczna, targana niezgodą i zasadniczemi różnicami poglądów, jak niemniej różnicą co do taktycznych planów, postradała zupełnie wszelkie znaczenie, spadła do zera.

W tem zamieszaniu żywioł mieszczański staje się łupem różnych awanturników politycznych z obozu narodowej demokracji lub pogrążony w apatji i w rozterce idzie za hasłami różnych demagogów, niezdolny do wytworzenia z własnego łona organizacyjnego czynnika, z którymby się wszyscy liczyć musieli.

A jednak dziś, gdy chodzi o rozstrzygnięcie, czy kraj ma nadal pozostawać pod wszechwładnem panowaniem 2.000 tabularystów i ich pachołków, czy też ma nastąpić zrównanie praw wszystkich warstw społecznych, mieszczaństwo dłużej bezczynnie stać nie może, lecz musi bezwarunkowo stanąć w obronie równości i wolności.

Dziś całe świadome rzeczy społeczeństwo rozdziela się wyraźnie na dwa główne obozy: zwolenników i przeciwników powszechnego równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego. Nie oglądając się więc na wodzów, niech mieszczaństwo staje po tej stronie, która zwraca się przeciw przywilejom malutkiej garstki a walczy o równe prawa dla wszystkich. A gdy zawiedli dotychczasowi dowódcy, obdarzeni mandatami poselskimi, niech występuje z inicjatywą na ochotnika każdy, kto czuje zapał do walki w pierwszym szeregu, niech się tworzy wielka organizacja mieszczaństwa polskiego, powołanego do odegrania dużej roli w przyszłem ukształtowaniu się stosunków politycznych.

Przyszłość Królestwa Polskiego.

Pod powyższym tytułem umieścił znakomity pisarz duński, Jerzy Brandes, artykuł w piśmie „Politiken", który podajemy poniżej, ceniąc wszystko, co wyjdzie z pod pióra wielkiego przyjaciela Polski, jakkolwiek w tym wypadku nie zgadzamy się z charakterystyką niektórych osób:

„Charakterystycznym i wróżącym dobrze o przyszłości Królestwa Polskiego jest epizod z obrad przedstawicieli miast i ziemstw na wiecu w Moskwie, który dzienniki wszystkich krajów powtórzyły, nie pojmując całej jego doniosłości. Ponieważ osobiście znam wszystkich, których imiona przy tej sposobności rozeszły się szeroko, zatrzymam się chwilę nad owem zdarzeniem.

U jenerała gubernatora Skałłona znalazł się jako przewodniczący deputacji, żądającej zniesienia stanu wojennego w Królestwie Polskiem ksiądz Chełmicki. Tejże deputacji według Chełmickiego, odpowiedzieć miał Skałłon, że jeżeli Polacy będą obstawali przy swojem prawie do samorządu, wkrótce źle na tem wyjdą. Cóżby tak powiedzieli, gdyby cesarz Wilhelm przeprawił przez granicę jeden albo dwa korpusy!

Niemieckie pisma, jak „Der Tag" z 2. grudnia, uważają za niemożliwe, aby wysoki urzędnik mógł użyć „podobnie niedorzecznego zwrotu" i starają się usunąć wszelką podstawę do rozgoryczenia Słowian.

Ale Chełmicki nie jest człowiekiem, któryby się zajmował plotkami. Przez lat dwadzieścia należał do najbardziej wpływowych księży w Warszawie. Jest poprzyjaźniony z Sienkiewiczem i należał do tych nielicznych duchownych, którym władza dość wcześnie dała zupełną wolność brania udziału w życiu towarzyskiem, wolno mu więc było bywać w teatrze, używać rozrywek i współdziałać w pracy patrjotycznej. Jest on rozumny, zręczny ale pewny. Nie ulega wątpliwości, że powtórzył wiernie słowa Skałłona.

Przed rokiem, w listopadzie zeszli się po raz pierwszy polscy i rosyjscy wysłańcy w Paryżu i układali wspólnie plany. Odtąd istniały nieprzerwane stosunki między zwolennikami wolności w Królestwie Polskiem i właściwej Rosji.

Rosyjski książę Piotr Dołgoruków, który podniósł sprawę Skałłona na zgromadzeniu, znajdował się w lecie na zebraniu, urządzonem przez przodujących Rosjan i patrjotów Polaków w Karlsbadzie i tu po raz pierwszy spotkali się w jedności i przyjaźni ci, którzy dotąd zawsze się unikali.

Książę Piotr Dołgorukow u siebie w domu urządza w Moskwie zgromadzenia, mając salę, która może wygodnie pomieścić 5.600 osób. Posiada on kilka miljonów, lecz ciałem i duszą należy do ruchu wolnościowego w Rosji, od pierwszej chwili wypowiedział się za powszechnem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem do przyszłej Dumy. To on wyraził się o Skałłonie, że jeżeli rzeczywiście powiedział to, co mu przypisują, napiętnował się po wieczne czasy i powinien być przedmiotem powszechnej pogardy. Dołgorukow bez zastrzeżeń stał po stronie samorządu polskiego. Jego jakoteż Maksyma Kowalewskiego i innych wybitnych Rosjan celem jest: wielkie rosyjskie państwo związkowe z samoistnymi sejmami narodowości nierosyjskich.

Na tym punkcie nie zgadzał się z nim Guczkow, którego liberali pragną mieć gubernatorem Moskwy, nie życzył on sobie własnego sejmu dla Polaków. Nie objawił jednak najmniejszej obawy, aby Polacy mieli powstać przeciw narodowi rosyjskiemu, lub myśleć o oderwaniu się od państwa.

I co do tego ostatniego ma słuszność; Sienkiewicz onegdaj w imieniu Polaków najuroczyściej oświadczył, że nie mają wcale zamiaru odrywać się od Rosji lub powstawać przeciw Rosji, lecz pragną tej samej wolności, co Rosjanie i przyrzekają, że w następstwie zapanuje porządek i harmonja w Królestwie Polskiem.

Guczkow wierzył słowom Sienkiewicza, ale zawołał: Z tego jeszcze nie można wnioskować, że polski lud wogóle nie chce się buntować. Jak jeden mąż powstaną, gdy wybije godzina walki z naszym wspólnym wrogiem, który nienawidzi wszystkiego, co słowiańskie, który prześladuje Słowian w Poznańskiem i na Śląsku, cieszy się z każdego ciosu, który nas spotyka i doprowadza nas do takich kroków, jak ostatni w Królestwie.

Kilku jeszcze mowców stwierdzało, że rosyjskie naczalstwo w Polsce działało w myśl wrogich Polakom niemieckich pism, poczem E. de Roberty, były kierownik rosyjskiego uniwersytetu w Paryżu zakończył obrady oświadczeniem, iż nie uważa cara za zdolnego do takiej zdrady, jaką byłoby wezwanie niemieckiego wojska; mogła to uczynić co najwyżej złośliwa kamaryla, otaczająca cara i oszukująca go." Roberty jest mężem gwałtownego temperamentu; on to na pierwszem zgromadzeniu przedwstępnem do Dumy, gdy wtargnęła policja i zażądała nazwisk do zapisania, zawołał: Zapiszcie całą Rosję! Należy on do najstalszych w swoich przekonaniach radykałów z pośród inteligencji.

Przy ciągłem wrzeniu w Rosji niebawem tacy mężowie jak Dołgorukow i Roberty będą należeli do najbardziej umiarkowanych, gdyż opinja publiczna staje się coraz bardziej rewolucyjną. Piotr Struve postradał już wpływ. Gdyby książę Trubecki jeszcze z miesiąc dłużej żył, usuniętoby go na bok, jako zbyt umiarkowanego. Zmartwienia, które znosić musiał z powodu swego poddańczego stanowiska wobec cara, niemało przyczyniły się do jego śmierci. Był to nadzwyczaj zacny człowiek, uczeń niezwykle uzdolnionego myśliciela i przyjaciela ludzkości Sołowiewa, lecz wierzył zanadto w dobrą wolę rządzącej partji. Obecni przodownicy wszyscy przeszli już na lewo od niego i bliscy są stanowienia Żyrondy rewolucji.

Polacy nie mają się czego obawiać. Nienawiść, która gorzała między nimi a Rosjanami, zgasła. Lud rosyjski udzieli im takiej pełnej wolności, jaką Finlandczycy już zdają się posiadać.

Jerzy Brandes.

Listy z kraju.

Kołomyja. (*O seminarjum polskie w Cieszynie — Lwowski teatr ludowy*). Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki wysłało w sprawie seminarjum polskiego w Cieszynie następujące dwa telegramy: „Ministerpräsident Excellenz Freiherr von Gautsch. Celem uśmierzenia ogólnego oburzenia w całym kraju na wiadomość, że polskie seminarjum ma być przeniesione z odwiecznie polskiego miasta Cieszyna, prosimy stanowczo o pozostawienie seminarjum nadal w Cieszynie i położenie tamy wieściom, któreby musiały podkopać powagę rządu i Koła polskiego". — „Excellenz Graf Dzieduszycki, Präsident des Polenklubs. W imię honoru i powagi koła polskiego w całym kraju prosimy gorąco o pozostawienie seminarjum polskiego w Cieszynie bez dalszej zwłoki".

Lwowski teatr ludowy pod dyrekcją Pilarskiego zjechał tu zeszłego tygodnia na szereg przedstawień. Repertuar obejmuje najnowsze sztuki polskie. Dotąd odegrano: „Karykatury" Kisielewskiego, „Wesele" Wyspiańskiego i „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego, ze sztuk obcych komedję Bisona p. t. „Pan Dyrektor", wszystko ze zrozumieniem rzeczy i talentem. Żałować należy, że ospała publiczność tutejsza słabą bardzo frekwencją stara się okazać, że wystarcza dla

niej panorama jarmarczna na placu „Majktry“, a teatr jest w Abderze zbyteczny. Nawet podczas przedstawienia „Wesela“ świeciła sala pustkami!

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Obchód listopadowy** urządziło „Koło pań T. S. L.“ w niedzielę w szkole Staszica. Po odśpiewaniu pieśni polskich przez chór Tow. „Lirenka“, mówiła p. Dalecka o powstaniu listopadowem, poczem nastąpiły deklamacje p. Lewakowskiej „Nie damy się“, w „Noc listopadową“ itd. Obchód zakończył się odśpiewaniem pieśni narodowych.

— **Uroczystość Mickiewiczowską** urządza w niedzielę dnia 10. bm. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali ratuszowej Koło im. T. Kościuszki T. S. L. we Lwowie. Program obok innych punktów, o których bliższe szczegóły podadzą afisze, obejmuje odczyt p. Stanisława Brzozowskiego „O narodowym charakterze twórczości Adama Mickiewicza“. Czysty dochód z wieczoru przeznaczono na głodnych w Królestwie.

— **Obchód Rejowski.** D. 17. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w teatrze miejskim obchód Rejowski. Odczyt o Reju wygłosi prof. Bruchnalski. Djalog: Krótka rozprawa między panem wójtem a plebanem. (Artyści teatru miejs.). Wspólne narzekanie Rzeczypospolitej. (artysta t. m. p. Chmieliński). Towarzystwo muzyczne odśpiewa chóry ułożone przez kompozytorów polskich XVI. r. Szamotulskiego, Gomółkę i Leopolitę.

— **Brednie i bajki.** Najnowszym pomysłem lwowskiego organu narodowo-demokratycznego są „niekonsekwencje“, jakie rzekomo panować mają w naszem piśmie w kwestji powszechnego głosowania. Pismak, który co godzina nieledwie zmienia przekonania, zasady, zapatrywania nie może pojąć, że jest interesem narodowym ukrócenie samowoli i rządów kliki szlacheckiej i że równocześnie takim samym jest narodowym interesem staranie, aby reprezentacja polska we Wiedniu nie doznała żadnych uszczupleń, ani ograniczeń tak pod względem liczby posłów jak i zakresu wpływów. Narodowym demokratom wydają się takie rzeczy tak „potwornemi“, że z dziwną logiką dochodzą do wniosku o rzekomym braku ludzi w składzie naszego pisma i stąd płynącej konieczności posługiwania się „gościnnymi występami ludzi, nie mającymi stałego miejsca zamieszkania“.

Logiką dziwnego nabożeństwa jest tego rodzaju stawianie kwestji, już choćby z tego powodu, że nikt inny tylko właśnie narodowi demokraci, posługują się w swoim organie ludźmi stojącymi po za ich redakcją, że wymienimy tylko dr. Głąbińskiego lub przedruki bzdurstw z „Przeglądu Wszechpolskiego“. Nikomuby z pewnością ani na myśl nawet nie przyszło czynić z tego powodu narodowym demokratom jakikolwiek wyrzut, owszem nawet z ich stanowiska lepiej, że się posługują obcymi artykułami, aniżeli taką redakcyjną anemją mózgową, jaka widoczna jest w ich ostatnim, przeciwko nam skierowanym artykule.

Ale narodowym demokratom chodzi widocznie o p. Andrzeja Niemojewskiego, którego artykuły wykazały dosadnie wstecznictwo i szkodliwość narodowej demokracji tak w Galicji, jak i Królestwie. Jeżeli o to chodzi, to poinformować możemy autora niefortunnego artykułu, że p. Andrzej Niemojewski jest stałym współpracownikiem i korespondentem naszego pisma, a jego współpracownictwo, jeśli wytwarza jaki „misz masz“, to tylko w głowach ogłupionych przez kierunek narodowo-demokratyczny, kierunek, którego ten wybitny przedstawiciel Polski ludowej jest nieubłaganym przeciwnikiem i pogromcą.

— **Towarzystwo politechniczne we Lwowie** wysłało do prezesa Koła polskiego we Wiedniu, telegram następujący: „Towarzystwo politechniczne we Lwowie, uprasza: Wysokie Koło polskie zechce wystąpić stanowczo przeciw zamierzonemu przeniesieniu polskich paralelek seminarjum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustronia, co zagraża przyrodzonym prawom ludu polskiego na Śląsku“.

— **Sprawozdanie komitetu Kolonji rymanowskiej.** Komitet leczniczej Kolonji rymanowskiej podaje do wiadomości sprawozdanie z ubiegłego sezonu. Na 310 zgłoszonych dzieci komitet przyjął ogółem 130, w tem dziewcząt 66, chłopców 64.

Koszta utrzymania wyniosły bez konserwacji budynków 7.400 k.

Komitet uprasza wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe o łaskawe nadesłanie ich, chociażby nie wypełnionych, gdyż bez nich nie może zamknąć rachunków rocznych.

Równocześnie składa Komitet szczere „Bóg zapłać“ wszystkim ofiarodawcom.

— **Raut Tow. Św. Salomei** — jak nam piszą, zapowiada się doskonale. Dotąd pozyskano współudział p. Liny Sieradzkiej, uczenicy pp. Souvestrów rozporządzającej ślicznym głosem. Jako pianistka da się poznać pna Marja Fangor, uczenica prof. Leszetyckiego. Cały szereg wesołych monologów wypowie p. Trojanowski; w przerwach między produkcjami przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Bilety na ten wieczór nabywać można u pań komitetowych, u pani Jadwigi Paparowej (ul. Mickiewicza 7), a w dzień rautu przy kasie w kasynie wojskowem od g. 5 po poł. Raut odbędzie się bez tańców.

— **Uczniowie,** których przy nowych wpisach nie przyjęto do I. szkoły realnej, nie będą przyjęci do żadnej szkoły średniej lwowskiej.

— **Deputacja lwowskich urzędników** kolejowych wyjechała do Wiednia w sprawie dodatku drożyźnianego i kwaterowego. Na czele deputacji stoi inspektor S o u p p e r, naczelnik stacji kolejowej Lwów-Podzamcze. Do deputacji należy pp. Dobrzański, Krzysztofowicz i Leistina.

— **Z uniwersytetu.** Akt uroczysty imatrykulacji w bieżącem półroczu zimowem 1905/6 odbędzie się na tutejszym uniwersytecie 14, 15 i 16 bm.

— **Konkurs.** Magistrat uchwalił rozpisać zewnętrzny konkurs na opróżnioną posadę lekarza miejskiego w X. randze.

— **Sprawa wodociągu w hotelu George'a.** Magistrat zajmował się sprawą nadużycia wodociągowego w hotelu George'a. Organy techniczne wykazały, że nadużycie istotnie zachodzi, albowiem nikt bez formalnego, urzędowego zawiadomienia magistratu, nie ma prawa wykonywania jakichkolwiek zmian w dokonanej i urzędownie wypróbowanej instalacji wodociągowej. Uznano winnym zarówno dzierżawcę hotelu, p. Brzezickiego, jakoteż mechaników, którzy owo połączenie dodatkowe wykonali. Magistrat skazał p. Brzezickiego i trzy osoby z personalu instalatorskiego na odpowiednie grzywny.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś prof. dr. N i t m a n: Geografja ziem polskich VII. Galicja (z obraz. świetln.) Pocz o g. 7.

— **Nieudała wyprawa.** Do sklepu zegarmistrza Lutwaka przy ul. Karola Ludwika l. 39 dobierali się w nocy złodzieje i już od drzwi, prowadzących do sklepu ze sieni odbili dwie kłódki, i dobierali się do zamku, lecz zostali spłoszeni. W sklepie znajdował się towar, wart 6.000 kor.

— **Umysłowo chorego** chłopca, liczącego lat około 18, który podał, że nazywa się Alojzy Górkacz, a urodził się w Orzechówce, odstawiła onegdaj policja z dworca kolejowego do komisarjatu II. dzielnicy

---

Ludwik Stasiak. 27)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Uczucie ludzkie jako ziarno w łonie matki ziemi, które w blaskach kwietnego słońca wschodzi; chmury nagle zakryły słońce, północ mrozem powiała, wstrzymany wzrost rośliny, jakby jej istota zamarła. — Nie zamarła ci ona, przyczaiła się tylko jeno, na powrót słonka, na powrót ciepła i wiosny czeka. Chwile przeżyte z jasnem dziewczęciem w monachijskim klubie były przebłyskiem kwietniowej wiosny, były chwilą światła słonecznego... Słonko znikło, odjechała dziewczyna, wzrost uczucia jako zejście nasionka wstrzymane, dziś znowu zjawisko, dziś znowu jasny, słoneczny dzień. Drugi raz w życiu tę śliczną istotę Oździc widzi, a przeczucie mówi mu, że to, co w sercu się rodzi, to miłość, to żywioł...

Przytłumione szepty naokoło słychać:

— Śliczna dziewczyna.

— Mówią, że talent sceniczny mały.

— A jednak cieszy się powodzeniem.

— Uroda to zrobiła.

— Krytyka nie zachwyca się jej grą, podnosi jednak nieporównane *extérieur*.

— Dziś to więcej na scenie znaczy, niż aktorski talent. Jestem pewny, że ta panna Szreniawianka...

— Czy takie jej prawdziwe nazwisko?

— Czy ja wiem? Połowa aktorów przybiera pseudonimy i kryptonimy.

— Mówią, że Szreniawa, to jej herb. Jest ona córką ziemianina z lubelskiego. Na scenę przyszła szukać chleba...

— Niemasz chleba u ojca ziemianina?

— Niema, bo ten ziemianin jest bez ziemi.

— Patrz patrz! Cuda robią.

— Do szczytu doskonałości doszła technika teatralna.

— Wieniec gwiazd nad jej czołem płonie.

— Jak święta! Jak święta!

Czarowny widok, a jednak zdawało się Oździcowi, że ten akt drugi wieki się już wlecze. Tak mu pilno iść; przekonać się, widzieć się... Równocześnie z opuszczeniem zasłony zerwał się, wybiegł z amfiteatru, wejścia za kulisy szuka. We drzwiach wiodących do szatni artystów wstrzymał go portjer teatralny:

— Wejście wzbronione.

— Proszę, puść mnie, przyjacielu.

— Czytaj pan napis: „Nienależącym do teatru wstęp bezwarunkowo wzbroniony.“

— Osoba, której szukam, należy do teatru.

— Pan dyrektor surowo wszystkim wejścia zabronił. Wolno tu jeno aktorom, służbie teatralnej i...

— I komu?

— Mecenasom sztuki.

Oździc, usłyszawszy o mecenasach sztuki, nerwowo pięści zacisnął. Zna on ten ród galicyjskich mecenasów sztuki, zna ten kulturalny proletarjat, ten męski półświatek, który na bruku Krakowa mianem mecenasów zowią. Usłyszawszy to miano, chciał się cofnąć, uciec z pod gmachu gościnnego dla „mecenasów“, zrezygnować z oglądania panny Jaścińskiej, upór jednak zwyciężył. Dobył z kieszeni bilet wizytowy i mówi do portjera:

— Proszę to oddać pannie Annie Jaścińskiej.

— Tu niema żadnej panny Jaścińskiej.

— To jest... chciałem powiedzieć, pannie Szreniawiance.

Woźny oczy na Janka wytrzeszczył.

— Co pan się chcesz z panną Szreniawianką widzieć?

— Nieinaczej.

— To się nie uda.

— Dlaczego się nie uda?

Zaśmiał się portjer, dziwnym wzrokiem przybysza zmierzył...

— Ona nie dla pana.

— Proszę oddać bilet.

— Bilet oddam, ale z góry panu powiadam, że pana nie przyjmą.

— Prorokiem jesteś, przyjacielu?

— Nie trzeba na to proroka. Wszyscy wiedzą, że ona nikogo, nawet mecenasów sztuki nie przyjmuje.

Aż się źrenice Oździcowi zaiskrzyły. Nie wie sam, czemu go uradowały te słowa, czemu na wieść, że panna Anna nikogo nie przyjmuje zabiło rozkosznie jakoś serce. Sprawy sobie nie zdaje, dlaczego ta nowina taka radosna i taka serdeczna...

— Oddaj bilet.

— Idę, już idę.

W zaułkach teatralnych zniknął portjer, nie wrócił sam, natomiast ciemnym kurytarzem ktoś inny do Oździca bieży — dziwaczny strój, twarz dziewczęcia futrem zatulona, z pod osłon jaskrawej teatralnej delji biała sukienka wygląda, zbliża się, w snop światła elektrycznego wstąpiła, twarzyczkę już widać, śmiech na niej, radość... nie słowem, ale żywiołowym, radosnym krzykiem Oździca powitała.

(C. d. n).

celem odstawienia go do zakładu obłąkanych. Nieszczęśliwy ten młodzieniec wsiadł w Barszczowicach do pociągu bez biletu i przyjechał do Lwowa.

[redacted]

— **Ze stowarzyszeń.**

Zebranie naukowo-literackie członków lwowskiego oddziału Tow. pedag., odbędzie się 9. bm. o g. 7 wiecz. w szkole wydz. żeńsk. im. kr. Jadwigi (ul. Akademicka). Na porządku dziennym: „Sprawa unarodowienia szkoły z punktu widzenia na uczycielstwa ludowego“.

W sobotę dnia 9. bm. wygłosi w lokalu stowarzyszenia urzędników asekuracyjnych Tadeusz Hartleb odczyt pt. „Przewroty polityczne w Rosji“. Początek o g. 7½ wiecz.

Z Krakowa.

§ **Wiec uczniów Akademji sztuk pięknych.** Odbył się wiec uczniów Akademji sztuk pięknych, na którym powzięto następującą rezolucję: Uczniowie Akademji szt. p. w Krakowie, zebrani na wiecu, wyrażają potrzebę: a) wybudowania nowego gmachu, b) otwarcia katedry architektury i sztuk graficznych, c) przypuszczenia kobiet do Akademji, motywując powyższe postulaty *ad* a) szczupłością i nieodpowiednim położeniem gmachu szkolnego, który z tego powodu nie czyni zadość swemu zadaniu; *ad* b) niezupełnością jedynej polskiej wyższej szkoły artystycznej, która powinna zaspakajać wszechstronne potrzeby artystyczne go wykształcenia, *ad* c) trudnościami, z jakiemi spotykają się kobiety, kształcące się w kierunku artystycznym w kraju. Równocześnie wybrano delegację, która bezpośrednio ma się zwrócić z powyższą petycją do ministerstwa oświaty. Nadto wiec uchwalił jedno myślnie drugą rezolucję, zwracając się do dyrekcji Akademji z prośbą o jak najszybsze otwarcie drugiej sali rysunków wieczornych, dalej o otwarcie czytelni, zaopatrywanej w artystyczne pisma zagraniczne, jakoteż o poparcie petycji, skierowanej do ministerstwa. Dyrekcja Akademji obecna na wiecu, zapewniła uczniów o gorącem poparciu ze strony grona profesorów tak w Radzie miejskiej, jak i w ministerstwie.

§ **Gmach starego teatru** przy placu Szczepańskim w Krakowie, zwiedziła gremialnie Rada miejska. Gmach ten przerobiony został na salę koncertową i balową oraz restaurację, według planu architektów Stryjeńskiego i Męczyńskiego. Na odbytem następnie posiedzeniu, rada uchwaliła kredyt w kwocie 45.000 k. na sprawienie mebli, a 20.000 kor. na sprawienie inwentarza dla restauratora. Tak meble, jak i inwentarz dla restauratora, będą wykonane w kraju.

Na prowincji.

≷ **Obchód Kościuszkowski.** Ze Skolego piszą nam: „Sokół“ w Skolem ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, urządził 3. t. m. w lokalnościach kasyna uroczysty wieczór Kościuszkowski przy współudziale Kółka śpiewackiego „Sokoła“ stryjskiego. Bardzo ładnie udekorowana sala przepełnioną była publicznością, wstępne słowo wygłosił prezes Tow. p. Madeyski, a ogólne uznanie towarzyszyło zastępowi druhów, którzy wykonali niewidziane dotąd w Skolem piramidy przy świetle bengalskiem.

≶ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.** W niedzielę Brody: Prof. Landau, Godiva Staffa. — Drohobycz: Prof. Gątkiewicz, Znaczenie morza śródziemnego w dziejach i kulturze (z obraz. świetln.). — Kałusz: Prof. Duchowicz, Powietrze ze stanowiska chemji i hygjeny (z doświadcz.). — Kołomyja: Dr. Piaskiewicz, Kto może używać alkoholu? — Przemyśl: Dr. Mańkowski, Oświata i praca jako czynniki duchowej wolności człowieka. — Sambor: Prof. Mandel, O ciałach promieniotwórczych. — Sanok: Prof. Pytel, Wieszcza poezja polska w epoce romantycznej. — Skole: Prof. Kallenbach, O Mikołaju Reju. — Stanisławów: Dr. Witwicki, Łamigłówki logiczne (z dziejów filozofji greckiej). — Stryj: Prof. Niemiec, Rozwój leteratury polskiej. — Tarnopol: Dr. Biernacki, Co to jest choroba (z obraz. świetln.). — Złoczów: Prof. Grossmann, Najnowsze prądy w literaturze niemieckiej Cz. I.

≶ **Nowe probostwo rzym. kat.** Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie rzym. kat. probostwa w Wietrznie.

≶ **Z „Sokoła“ halickiego.** Z Halicza piszą nam: „Sokół“ halicki jakkolwiek z powodu budowy własnego domu zadłużony, stał się w ostatnich czasach bardzo ruchliwym i przedsiębiorczym. W przeciągu niespełna pół roku urządzono festyn z ćwiczeniami, poświęcenie Sokolni, uroczystość Kościuszkowską, Mickiewiczowską, a dla dzieci wieczór św. Mikołaja. Podnieść należy z uznaniem, iż w czasie uroczystości Kościuszkowskiej — jako w święto sokole — uchwalono wstrzymać się od alkoholów, a przygotowaną zabawę na dzień św. Katarzyny z powodu zajść w Królestwie odwołano.

≶ **Wiec w sprawie cieszyńskich paralelek.** Z Brodów piszą nam: W sprawie przeniesienia paralelek z Cieszyna do Ustronia, urządza grono młodzieży postępowej w Brodach wiec 10. bm. z następującym programem: 1. Sprawa przeniesienia polskiego seminarjum z Cieszyna do Ustronia. 2. Wnioski.

≶ **Z Brodów** piszą nam: Izba handlowa nadała stypendja Franciszka Józefa po 20 k. miesięcznie uczniom Mellesowi i Skoczylasowi, stypendja ces. Elżbiety po 10 k. miesięcznie Chałatowi i Orłowskiemu; oprócz tego z osobnych funduszów przyznano zapomogi po 10 k. innym pięciu uczniom tut. gimn.

Rozmaitości.

× **Upaństwowienie kolei Północnej.** Konferencje między ministerstwem kolejowem a dyrekcją kolei Północnej, co do wykupna tej kolei, doprowadziły już do zawarcia układu. W zasadniczych kwestjach osiągnięto zupełne porozumienie. Wykupioną zostanie nietylko linja główna, ale i linje lokalne, kolej górska itd.

× **Katastrofa.** Z Londynu donoszą: Na stacji Charing Cross, która znajduje się w środku miasta, na lewym brzegu Tamizy, zawaliła się wczoraj część dachu żelaznego. Z pod gruzów wydobyto dotyczczas pięciu zabitych i 27 ciężko rannych; oprócz tego wiele osób odniosło lżejsze rany. Nieszczęśliwy ten wypadek miał miejsce o godz. 3. minut 45. Gdyby się był wydarzył o dziesięć minut wcześniej, skutki byłyby straszne, gdyż właśnie z tego miejsca, gdzie się dach zawalił, odszedł o godz. 3. minut 35. wypełniony do ostatniego miejsca pociąg w stronę Hastings. Gdyby zaś katastrofa nastąpiła była o pięć minut później, byłby uległ zniszczeniu pociąg pospieszny, który o godz. 3. minut 50 miał się zatrzymać na miejscu wypadku. Na szczęście udało się ten pociąg zatrzymać przed stacją w chwili zawalenia się dworca. Na szynach leżą olbrzymie belki żelazne, powyginane w sposób fantastyczny. Zniszczeniu uległo wiele wozów ze znajdujących się właśnie na szynach trzech próżnych pociągów. Wielu robotników, zajętych w czasie zawalenia się naprawą dachu, znalazło śmierć pod gruzami, spadając z wysokości 200 stóp. Akcja ratunkowa, mająca na celu wydobycie z pod gruzów licznych ofiar, trwała całą noc. Na razie nie można także dokładnie ocenić wysokości szkody materjalnej. Zerwany został dach na przestrzeni 70 stóp długości a 165 stóp szerokości. — Wschodnia olbrzymia ściana dworca kolejowego runęła na teatr, przy którego przebudowywaniu pracowało właśnie dzień i noc 150 robotników. Budynek ten miał być ukończony przed Nowym Rokiem. Większość zajętych tutaj robotników zdołała się uratować ucieczką. Żelazna konstrukcja dachu teatralnego została zerwana i runęła do wnętrza. Cały budynek musi być zburzony i na nowo zbudowany.

× **O strajku pocztowo-telegraficznym** donoszą z Petersburga: Pracuje tylko kilka urzędników w urzędzie telegraficznym i ci jednak zobowiązać się musieli do tego, aby nie ekspedjować depesz rządowych i szyfrowanych. Kolejowym urzędom telegraficznym wolno tylko ekspedjować depesze służbowe. Natomiast telegraf jest w zupełności do dyspozycji delegatom robotników, którzy pod wodzą Chrustolewa tworzyli podczas ostatniego strajku rząd poboczny. Charakterystycznym jest wypadek następujący, który wydarzył się 5. bm.: Małżonka prof. Borykowskiego zawiadomić chciała krewnych na prowincji o śmierci swego męża, zwróciła się do Wittego i ministra spraw wewn. z prośbą o wyekspedjowanie jej depeszy. Ministrowie nic na to poradzić nie mogli. Zwróciła się więc w ostateczności do przywódcy robotników Chrustolewa i zaproponowała mu kilka tysięcy rubli na wyekspedjowanie depeszy. Chrustolew pieniędzy nie przyjął i wyekspedjował depeszę bezpłatnie.

× **Policja berlińska** zagroziła strajkiem, w razie, jeżeli ich żądania co do polepszenia płacy nie zostaną uwzględnione.

Osobiste.

* **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał na kilka dni do Krzeszowic.

* **Mianowania.** Minister skarbu zamianował adjunkta fabryki tytoniu w Manasterzyskach Franc. Malinę wicedyrektorem fabryki tytoniu w Jagielnicy, a oficjała urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie Teof. Cyprjana, kontrolorem w tymże urzędzie.

* **Z armji.** Pułkownik Maksymiljan Hirsek, komendant 14 pułku dragonów, przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał order żel. kor. III. klasy; komendantem 14 pułku dragonów, mianowany podpułkownik Ferd. Haas. Pułkownik Antoni Schwamberger, komendat 90 pułku piechoty, przeszedł w stan spoczynku.

Antoni Józef Mars, właściciel dóbr ziemskich w Limanowej w 87 r. życia.

Złożono w naszej Administracji:

Dla głodnych Warszawian, N. N. ku czci Niepokalanie Poczętej 1 kor., I. S. z Kopyczyniec 1 kor., Rodzina Jarmundów z Chodorowa 25 kor., p. E. Żychowicz 20 kor.

Na przytulisko brata Alberta A. K. 10 kor.

Na głodnych w Warszawie na listę Towarz. politechnicznego złożyli: Świeżawski Stanisław 10 k., Syroczyński Leon 10 k, Biernacki E. K. 10 k, Kurpisz Kazim. 10 k., Aleksandrowicz Stan. 10 k., Ross Juliusz 6 k. Na ręce prof. Pawlewskiego złożyli: Klemensiewiczowa Józefa 5 k., pani L. K. 2 k, Topolnicki Adam 1 k., Cetwiński Stan. z listy 100 k. 85 gr., Sklepiński Karol z listy 127 k, dr. Józef Szpilman z listy 60 k., Sklepiński Karol 10 k., Mikolasch 10 k., Jezierski 10 k., Ehrbar Ant. 10 k., Łazowskt Miecz. 20 k., Brückner Edw. 10 k., Aschkenazy Adolf 5 k., Beiser Jakób 5 k., Kajetanowicz 10 k., Düll Karol 10 k., Rubel Herman 5 k.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W niedziele popoł. o g. 3½ „Gwiazda Syberji“. dramat ze śpiewami w 4 aktach przez Leop. hr. Starzeńskiego. Wiecz. o g. 7½ po raz drugi „Trawiata“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

Z teatru. Nad wyraz przykrą sprawę wypada nam poruszyć, sprawę, dla której surowego napiętnowania brak wyrazów. Oto dzisiaj, gdy za kordonem bracia nasi ponoszą ofiarę krwi i mienia dla zdobycia praw ojczystemu językowi, dziś zjawił się u nas, na polskiej, lwowskiej scenie człowiek, właśnie z za owego kor-

donu, z Królestwa Polskiego, człowiek noszący polskie nazwisko „Grąbczewski“, i miasto przestrzegać, by, o ile to w mocy jego, na tej polskiej scenie rozbrzmiewał w operze, której chwilowym jest kierownikiem artystycznym, tylko polski język, on, sam pan Grąbczewski, za drogie polskie pieniądze pobierane tu we Lwowie pod najrozmaitszemi formami, ośmielił się wystawić operę Rossiniego „Cyrulik sewilski“, w której nietylko obcy gość p. Dianni, ale i on sam, i młode pisklę śpiewackie panna Luce śpiewali po włosku!

Czuł p. Grąbczewski, że wielką popełnił zdrożność i ogłosił komunikatami w niektórych dziennikach, że czyni to dlatego, że... tłómaczenie polskiego tekstu na język polski, jest nieliterackie! Nie mam zamiaru kruszenia kopji w obronie polskiego tłómaczenia „Cyrulika sewilskiego“, wypowiem jednak otwarcie przekonanie, że owo twierdzenie niezgodne jest z istotnym stanem rzeczy, że bynajmniej tu nie chodziło o wartość lub o braki literackie polskiego tekstu, ale o pospolite lenistwo i lekceważenie publiczności ze strony p. Grąbczewskiego, który chciał wystawić „Cyrulika“ a nie chciał, czy nie miał czasu, partji śpiewanej dotychczas „po ukazu“ moskiewskich czynowników w Warszawie w języku włoskim, przeuczyć się na język polski. Pociągnął więc jako kierownik „artystyczny“ za sobą młodziutką, wielce uzdolnioną i sympatyczną śpiewaczkę pnę Luce i urządził na polskiej scenie, operę włoską śpiewaną przez Polaków.

Wolno p. Grąbczewskiemu kochać lub niekochać języka polskiego tak, jak wolno mu ciągnąć sute dochody ze źródeł, jakie uzna na stosowne i przyzwoite, nie wolno mu jednak tu u nas, w naszym polskim teatrze lekceważyć naszego, drogiego, ojczystego języka. Jeżeli p. Grąbczewski nie chciał czy nie mógł przeuczyć się partji Figara na język polski, to raczej należało zaniechać wystawienia tej opery, a nie urągać cynicznie publiczności, która chyba ma prawo domagać się od śpiewaka polskiego pochodzenia, noszącego polskie nazwisko, a śpiewającego nie chwilowo, lecz szereg miesięcy u nas, by nauczył się tych kilka partji po polsku.

I jakże wobec tego, co napisaliśmy, zastanawiać się, czy dobrze grał i śpiewał p. Grąbczewski, czy dobrą Rosyną była pna Luce! Pozostawiamy to do czasu, gdy raczą odezwać się ze sceny w języku zrozumiałym. Oklaski, jakimi darzyła ich bezmyślna część publiczności i stereotypowy wieniec wawrzynowy, podawany prawie na każdem przedstawieniu p. Grąbczewskiemu, nie zmyli nas z tropu i nie odwiedzie od obowiązku wypowiedzenia bezwzględnej prawdy, choćby ona komukolwiek miłą nie była.

Natomiast z całą przyjemnością stwierdzić należy duże powodzenie, jakiem cieszyli się p. Jeromin (don Basilio) wyborna jak zawsze pni Kasprowiczowa, mimo, że używali w śpiewie rzekomo niedobrego polskiego tekstu.

St. Meliński.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Kraków. Korespondent warszawski „Nowej Reformy“ donosi 6. bm.: Władze postępują ogléдniej, do czego przyczyniają się wieści z Petersburga o zniesieniu niektórych praw, obowiązujących w Królestwie, a niezgodnych z zasadami manifestu carskiego. Ministrom polecono zająć się jak najdalej idącem ograniczeniem posad, powierzanych dotąd w Królestwie tylko Rosjanom.

Sienkiewicz otrzymał następujący list: „Ukraińska partja demokratyczna ze szczerem sercem popiera braci Polaków w ich walce o autonomję kraju ojczystego i protestuje przeciw gwałtowi, zadanemu przez zaprowadzenie stanu wojennego. Podpisano: *Łysenko*“.

List ten odczytano na wiecu prawników i nagrodzono go burzą oklasków, poczem uchwalono również serdeczną odpowiedź przesłać na ręce Łysenki. Objawia się tu wzrost poczucia narodowego we wszystkich warstwach społeczeństwa, oraz podnoszą żądania uzyskania wpływu na rząd i spolszczenia instytucji szkół.

Sroży się jeszcze tylko dyrektor Wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń, Daniłowskij, a usunąwszy tylu urzędników Polaków, którzy dzięki poparciu społeczeństwa znaleźli posady w innych instytucjach, pragnie bezwzględnego zruszczenia całej instytucji. Za przykładem hr. Jakóba Potockiego także ks. Stanisław Lubomirski z Kuflowa wycofał z Towarzystwa swój kapitał, wynoszący miljon rubli.

W czwartek znów aresztowano kilkadziesiąt osób, a między niemi Kalczaka, Stanowskiego, Rutschnera i Garbolewską.

Petersburg. (Pet. Tel. Ag.) W gubernji inflanckiej ogłoszono stan oblężenia.

Wrocław. „Schlesische Ztg.“ donosi z Łodzi że dragonom tamtejszym odebrano broń i patrony i rozwinięto kontrolę w koszarach. W twierdzy Dembline Dęblińskiej zbuntowała się cała załoga.

Berlin. Z Petersburga via Eydkuny nadchodzi następująca wiadomość zaczerpnięta z „Rusi“: Inżynier Sałkow i kilku urzędników kolejowych zostało z powodu ostatniego strajku przez komendanta twierdzy Kuszki oddanych pod sąd wojenny i skazanych na śmierć. O fakcie tym dowiedział się pierwszy prezes komitetu kolejarzy w Samarze i zwrócił się natychmiast do centralnego biura w Moskwie z wnioskiem, aby w razie wykonania wyroku śmierci rozpoczęto bezzwłocznie powszechny strajk kolejowy. Z Moskwy zawiadomiono o tem natychmiast hr. Wittego, ministra komunikacji ks. Chiłkowa, ministra wojny, szefa sztabu generalnego i wszystkich kolejarzy z wezwaniem, aby zażądali natychmiast zniesienia wyroku. Minister Chiłkow zawiadomił kolejarzy, że wykonanie wyroku śmierci zostało na razie zaniechane.

Agencja petersburska dodaje do tej wiadomości, że ani hr. Witte, ani minister wojny nic o tym wyroku nie wiedzieli. Minister wojny wysłał zapytanie do Kuszki, Szakadzi i Taszkientu i nakazał wstrzymanie wykonania wyroków śmierci, jeśli takie zapadły. Wskutek strajku telegraficznego, brak o tem urzędowych wiadomości.

Berlin. Z Petersburga donoszą na Eydkuny: Aresztowanych w Moskwie członków Związku pocztowo-telegraficznego, wypuszczono na wolność. Partja monarchiczna, złożona z żywiołów rosyjsko-ortodoksyjnych, wysyła deputację do cara z uroczystem oświadczeniem i prośbą o wzmocnienie autokratyzmu.

Berlin. Z Petersburga via Eydkuny donoszą: Sytuacja w Petersburgu niezmieniona. Strajkujący urzędnicy pocztowi i telegraficzni domagają się ciągle ustąpienia Durnowa. Związek urzędników państwowych oświadcza się w rezolucji, iż solidaryzuje się ze strajkującymi urzędnikami pocztowymi i telegraficznymi. Rezolucja ta opatrzona jest licznymi podpisami. Mnożą się dowody, że ze strony partji monarchicznej czynione są ustawiczne usiłowania, celem udaremnienia konstytucji.

Berlin. Według telegramu z Petersburga, przybyłego drogą na Ejdkuny, wydaje się, że stanowcza postawa rządu, oraz zbliżenie się związku urzędników pocztowych i telegraficznych do rady deputowanych robotniczych, co wywołało rozłam wśród strajkujących robotników pocztowych i telegraficznych, położą koniec strajkowi. To zdanie było również wyrażone na wczorajszej radzie ministrów, która trwa w decyzji nieuznania związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Dyrekcja poczt w Petersburgu postanowiła wydalić 20 urzędników pocztowych z ich mieszkań, znajdujących się w gmachu pocztowym, zaś dać dymisję 320 urzędnikom biur pocztowych, tudzież 800 listonoszom. Listonosze będą bez trudności napowrót przyjmowani, urzędnicy zaś po wniesieniu stosownych próśb w razie, gdy stopień ich udziału w strajku na to pozwoli. — Finlandcy urzędnicy pocztowi i telegraficzni odmówili kategorycznie przyłączenia się do robotników rosyjskich.

Admirał Dubasow został mianowany jen. gubernatorem moskiewskim.

[redacted]

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia po odrzuceniu nagłości wniosku Choca, przystąpiono do obrad nad wnioskiem naglącym Steina o stosunkach między Austrją a Węgrami i o unji personalnej. Stein, motywując swój wniosek, przemawia przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. Mowca oświadcza się za wyodrębnieniem Galicji i Dalmacji i za połączeniem dawniejszych prowincyj niemieckich z państwem niemieckiem.

Bar. Gautsch oświadcza, iż uważałby to poniżej swej godności odpowiadać na zarzut Steina, iż rząd łączył się z socjalistami i że Radę państwa na życzenie socjalistów zwołał na ten dzień, na który zapowiedzieli swą demonstrację. Mowca uważa za swój obowiązek stanowczo i energicznie zaprotestować przeciw temu, iż Stein w tak niesłychany sposób wciągnął koronę do dyskusji. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie w poniedziałek popoł.

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby posłów Straucher, Ofner, Breiter i tow. wnieśli interpelację do całego gabinetu w sprawie mowy dra Luegera na zgromadzeniu chrześć. socjalnem w Donaustadt.

Wiedeń. Posłowie włoscy oświadczyli, iż cofną swe wnioski naglące, pod warunkiem, iż rząd zgodzi się, by miasto Tryest założyło u siebie własnym kosztem uniwersytet włoski. W sprawie tej odbędzie się konferencja posłów włoskich z bar. Gautschem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Paryż. Związek socjalistyczny w Nantes uchwalił znaczną większością nie stawiać kandydatury Mileranda przy przyszłych wyborach do izby deputowanych.

Sztokholm. „Tagenygeter“ dowiaduje się, że tegoroczna nagrodę pokojową Nobla otrzyma baronowa Berta Suttner.

Waszyngton. Izba reprezentantów zawotowała kredyt 11 miljonów dolarów dla robót około budowy kanału Panamskiego.

Londyn. „Times“ pisze: Jak słychać, Campbell-Bannerman postanowił ostatecznie pozostać przywódcą w Izbie gmin tak długo, jak zdrowie i siły mu na to pozwolą. Przytem musiał porzucić nadzieję utworzenia gabinetu takiego, któryby złączył wszystkie talenty w szeregach liberalnych, z wyjątkiem Roseberryego. Bezpośredniem następstwem tego jest ten fakt, że Edward Grey odmówił przyjęcia teki ministerjalnej.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Przyboczna Rada przemysłowa uchwaliła wniosek naglący, z wezwaniem do rządu, aby uchwała Sejmu czeskiego o podwyższenie podatku od piwa nie została wniesioną, względnie nie otrzymała sankcji, oraz wniosek, aby w tych krajach, w których niema opłat od piwa, opłat tych nie wprowadzano, a w tych krajach, w których opłaty te istnieją, ich nie podwyższano. Dalej uchwalono wniosek naglący przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat manipulacyjnych na kolejach.

Widmo strajku aptekarzy.

Wiedeń. Na wiecu austrjackich farmaceutów uchwalono rezolucję przeciw przedłożeniu rządowemu co do uregulowania kwestji aptekarskiej. Na zapytanie odpowiedział przewodniczący, że w razie bezskuteczności kroków u rządu i parlamentu, farmaceuci przejdą do biernego oporu.

Burmistrz Lueger wobec żydów.

Wiedeń. W radzie miejskiej radni liberalni wystosowali interpelację w sprawie mowy Luegera o żydach (wrzawa). Lueger zaznaczywszy, że wobec nikogo nie jest odpowiedzialnym za swe czyny poza Radą miasta, a jako poseł tylko przed wyborcami, oświadcza, że nie można zaprzeczyć, iż ostatnie zajścia w Wiedniu były w pewnym związku z rewolucją rosyjską i że wskutek wichrzeń rewolucjonistów w Rosji, którzy tak, jak tutejsi socjaliści, stoją pod dowództwem żydów, naród rosyjski został podrażniony i popełnił te straszne czyny względem żydów, które także mowca potępia. W mowie swej, o którą chodzi, wskazał na to, że niedobrze jest, jeżeli żydzi łączą się z socjalistami, poczem powiedział, że jeżeli to będą czynili, to może ewentualnie i w Wiedniu to się stać, co było w Rosji (!?) W tem niepodobna dopatrzeć się najmniejszego ataku na żydów. Mowca wyraźnie wówczas potępił morderstwa i rabunki, ale musi mu być wolno powiedzieć, że w razie zaatakowania ojczyzny Austrji, będziemy się bronili. I ja — powiada Lueger — w razie nastania takich stosunków — stanę na czele obrońców.

Wiedeń. Deputacja gminy żydowskiej w Wiedniu była na audjencji u prezydenta gabinetu bar. Gautscha z zapytaniem, jakie stanowisko zajmie rząd wobec mowy dra Luegera, który jako burmistrz jest szefem administracji w Wiedniu. Bar. Gautsch oświadczył, iż na razie nie może dać żadnej odpowiedzi, ale da ją w najbliższym czasie w parlamencie, odpowiadając na wniesione w tej sprawie interpelacje poselskie.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na czwartkowem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem. Sekretarz stanu Tirpitz domaga się budowy nowych sześciu wielkich krążowników oraz powiększenia floty torpedowej do 144.

Bebel (socjalista) podnosi, iż mowa tronowa mówi tylko o tych mocarstwach, z któremi Niemcy utrzymują stosunki poprawne, o innych nie wspomina, a onegdajsze wypracowanie biurokratyczne ks. Bülowa, (mowa tronowa) wygłoszona przy otwarcia sejmu pruskiego, w ustępie, dotyczącym polityki zagranicznej, nie jest zachęcającą. Wobec tego zapytuje mowca, co się właściwie stało? Zaprzecza, jakoby w opinji publicznej w Anglji panowała niechęć przeciw Niemcom, lub też, aby w Niemczech istniała jaka animozja do Anglji. Wystąpienie cesarza Wilhelma w kwestji marokkańskiej wywołało to, że Anglja i Francja ściślej się z sobą połączyły. Wyraża oburzenie dla Bülowa z tego powodu, że Jaurésa, który we Francji propaguje pokój z Niemcami nie dopuścił do Berlina. Zarządzenie to było kompromitacją Niemiec przed całym światem. W wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy są współwinne przez wmieszanie się w r. 1895. Nasza polityka w Azji wschodniej jest szaleństwem!

Przedłożenie flotowe jest zwrócone przeciw Anglji, kosztować będzie miljony, a rząd zapomina o tem, że na wypadek wojny, Anglja i Francja mogą statkami swymi wybrukować morze Północne. Ludy nie dadzą podburzyć się do wojny. Rosja wykluczona ze Wschodu stanie się na Zachodzie dla nas bardzo niedogodną. Zakończył słowami: Jeżeli przez wasze postępowanie doprowadzicie do tego, że robotnik wezwany do obrony ojczyzny, zapyta się, czy ma ją bronić, wtedy jesteście wy (zwrócony do prawicy) zgubieni! (Oklaski u socjalistów).

Richthoffen (konserwatysta) polemizuje z wywodami Bebla i podnosi, że naród niemiecki chętnie przyzna kredyty na utrzymanie potęgi państwa.

Berlin. „Morgen Post" zapowiada, że w Sejmie pruskim przedłożoną będzie nowela do ustawy kolonizacyjnej dla wschodnich prowincji. Nowela ma udzielić komisji kolonizacyjnej wydatniejszych środków, niż dotychczas. Z drugiej strony ubezpieczyć ma niemieckie dobra, aby Polacy nie mogli ich nabywać. Przypuszczają, że przyznany będzie w tym celu fundusz co najmniej 350 miljonów marek, t. j. tyle, co w r. 1902, jeżeli nie więcej.

Ograniczenie emigracji do Ameryki północnej.

Waszyngton. Orędzie prezydenta Roosevelta do Kongresu, omawia sprawę emigracji i wskazuje na to, że osiągnięcie zadowalającego rozwiązania tej kwestji zostało udaremnione przez oporne stanowisko obcych towarzystw okrętowych. Aby liczbę emigrantów ograniczyć, należałoby powstrzymać emigrację przez porty północne, a skierować ją przez porty południowe. Emigracji przez Kanadę i Mexyk należy zupełnie zakazać. Dalej należy ściśle przeprowadzić ustawy, obowiązujące towarzystwa okrętowe a głównie przeszkodzić zachęcania z ich strony do emigracji. Orędzie proponuje dalej zwołanie ankiety międzynarodowej, celem uregulowania spraw emigracyjnych i celem zapewnienia gruntowniejszego badania emigrantów, przed ich wysłaniem do obcych krajów. Te propozycje wywołały ciągłe skargi północno-wschodnich Stanów przeciw napływowi emigrantów i przeciw przepełnieniu nimi większych miast, podczas gdy słabo zaludnione Stany południowe domagają się przyrostu sił roboczych.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Rada miejska.

Fundacja hr. Skarbka.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem delegatów miejskich do fundacji hr. Skarbka, zabrał onegdaj pierwszy głos dr. Adam, który po dłuższym wywodzie w myśl przemówień r. Rewakowicza, postawił wnioski następujące:

1) Wysłuchawszy sprawozdań delegatów swoich do Rady administracyjnej fundacji Stanisława hr. Skarbka, reprezentacja m. Lwowa powzięła wiadomość o niemoralnych, wprost gorszących sprawkach dwóch funkcjonarjuszy Zakładu wychowawczego w Drohowyżu. Rada miasta ze zdumieniem dowiedziała się, że mimo upływu 11 miesięcy od stwierdzenia tych gorszących faktów, nietylko nie stały się one przedmiotem dochodzenia karnosądowego w kierunku §§. 132 i 516 kodeksu karnego, ale co dziwniejsze, owi funkcjonarjusze pozostają dotychczas na zajmowanych stanowiskach. Z tego powodu Rada m. Lwowa uchwaliła odnośną część sprawozdania swych delegatów w dosłownym odpisie przesłać Wydziałowi krajowemu jako władzy nadzorczej Zarządu fundacji do odpowiedniego urzędowania.

2) Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów swoich do zarządu fundacji Stanisława hr. Skarbka, reprezentacja m. Lwowa artykułem IX. aktu fundacyjnego, powołana do wywierania wpływu na zarząd fundacji, zwraca się do Wydziału krajowego z usilną prośbą: a) o przyspieszenie objęcia drohowyskiej szkoły rzemieślniczej w zarząd krajowej komisji przemysłowej, b) o spowodowanie reorganizacji drohowyskiej szkoły gospodyń i ewentualne objęcie tej szkoły w zarząd kraju.

Dr. Dwernicki stanął w obronie p. Schmidta i wystąpił przeciw pierwszej rezolucji dr. Adama.

R. Lewicki zaznaczył, że koszta administracyjne są zanadto wielkie i że można na administracji oszczędzić rocznie około 30.000 k. Centralne biuro zupełnie niepotrzebnie znajduje się we Lwowie, możnaby je przenieść do Drohowyża. Zakończył tem, że gdyby dziś powstał z grobu fundator hr. Stanisław Skarbek, toby z pewnością testament swój podarł.

Prof. Szpilman oświadczył, że stadnina rządowa płaci rocznie za ubikacje 24.000 k., a kuratorja nie robi nic w tym kierunku, aby lokatora tego zachęcić do pozostania w Drohowyżu.

R. Feldstein podniósł, że najwyższy czas, aby Wydział krajowy objął w swój zarząd szkołę rzemiosł w Drohowyżu.

R. Czarnecki przestrzegał przed tem, aby oszczędności nie odbiły się w pierwszej mierze na tych urzędnikach, których pobory są skromne.

Delegat p. Ciuchciński wyraził nadzieję, że uchwalenie wniosków dr. Adama popchnie sprawę naprzód.

Delegat p. Rewakowicz wykazał, że delegaci najsumienniej wywiązali się z swoich mandatów. Dzięki delegatom uzyskano za dzierżawę 3 folwarków o 22.000 k. więcej. Kontrakt o dzierżawę gmachu teatr. dzięki interwencji delegatów zmieniony został na korzyść fundacji. Ostrzegał przed powoływaniem komisarza rządowego do zarządu fundacji. Zarząd fundacji ma do walczenia z rozmaitemi trudnościami a przedewszystkiem z tem, że często Wydział krajowy zupełnie bezpodstawnie kasuje jego uchwały. Popierał rezolucje dra Adama i wyraził nadzieję, że Wydział kraj. nie będzie się nadal zachowywał biernie.

Co do sprawy p. Schmidta, nie dochodzono jej w sądzie, ani należycie nie przesłuchano tych, których należało przesłuchać. Skoro p. Schmidt zaniedbał terminu z redaktorem „Monitora" p. Breiterem, to może pociągnąć do odpowiedzialności delegata, który przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność. (Oklaski).

O 80.000 koron.

W uzupełnieniu swego sprawozdania oświadczył delegat p. Ciuchciński, że fundacja prowadzi proces z swoim dzierżawcą o 80.000 kor. Termin wyznaczony był na połowę listopada. Dwa dni przed terminem przypomniał dyrektor Trojan syndykowi fundacji, aby nie zapomniał o terminie. Syndyk oburzył się tem, że

mu się przypomina—ale na termin nie przybył i sprawa przegrana. Syndykiem tym jest dr. August Łoziński. P. Ciuchciński wyraził nadzieję, że nastąpi restytucja, w przeciwnym razie fundacja mieć będzie regres do syndyka o 80.000 k.

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem dr. Adama. Za pierwszym oświadczyło się tylko kilkunastu radnych, drugi uchwalono znaczną większością.

Regulamin dla stróżów.

R. Jonasz był za tem, aby mogli być także stróże dochodzący.

R. Feldstein sprzeciwił się temu, gdyż w takim razie nie możnaby marzyć o jakimś porządku w kamienicach.

R. Wczelak wywodził, że stróżów i kamieniczników krępować nie wolno.

R. Czarnecki stanął w obronie porządku — obecnie w wielu domach woźni są stróżami, których przez cały dzień niema w domu.

R. Dwernicki wykazał, że bez uchwały tego paragrafu cały regulamin nie miałby żadnej wartości.

R. Laskownicki zaznaczył, że w każdej kamienicy powinien być stróż, na którym polegać można. Stróż utrzymywany ma być przez gospodarza a nie wyzyskiwany przez niego. Sensację wywołało, że prezes towarzystwa realnościowego p. Neumann przemawiał także za opuszczeniem tego §. Jest to widocznie wyrazem opinji większości kamieniczników.

R. Hudec: Stróże nie mogą wykonywać regulaminu, gdyż muszą chodzić na zarobek.

Dr. Lilien: A ile płaci dr. Diamand?

R. Hudec: Nie wiem — a ile Pan płacisz? Stróż po codziennej ciężkiej pracy po za domem nie może zająć się wieczorem dozorowaniem kamienicy. Paragraf w mowie będący jest koniecznym. Logiczną konsekwencję obowiązków nałożonych na stróżów jest to, aby był w domu a nie był stróżem najemnym.

R. Lerski przemawiał za wyrzuceniem tego §.

W głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem ankiety 21 gł. a przeciw 16 (tj. za wyrzuceniem tego §). W ten sposób stwierdzono brak kompletu a r. Feldstein zaznaczył, że brak kompletu nastąpił z winy Strzelnicy...

Drobne ogłoszenia

po $1\frac{1}{2}$ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Wolne posady.

Poszukują posady.

Rozmaitości.

Bank austrjacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1905 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **10,338.400,**

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **262.000.**

Wylosowane dnia 4. grudnia 1905 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1906** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austrjacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem **1. kwietnia 1906** r.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1905.

Bank austrjacko-węgierski.

Biliński
gubernator.

Schreiber
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.